

MAGDALENA BĄK  
Uniwersytet Śląski  
Katowice

## Więcej, bardziej, pełniej. Emigracja według Tomasza Łychowskiego

Gdyby biografię Tomasza Łychowskiego spróbować zamknąć w jednym słowie, byłaby nim zapewne „emigracja”. I to nawet nie dlatego, że większość życia spędził w dalekiej Brazylii. Wyjazd do Ameryki Południowej nie był bowiem w jego przypadku ani emigracją pierwszą, ani jedyną, ani – być może – najważniejszą. Tomasz Łychowski urodził się w Angoli i po raz pierwszy, jako kilkuletni chłopiec, wyemigrował wraz z rodzicami właśnie do Polski. Stamtąd na kilka lat wyjechał do Niemiec, aby ostatecznie opuścić Europę i w styczniu 1949 roku znaleźć się w Rio de Janeiro. Jeżeli rację ma Czesław Miłosz, że emigracja jest „uniwersalnym i nieuniknionym doświadczeniem” (Olejniczak 1997, 67) współczesnego człowieka – i to właśnie nie tylko ta rozumiana jako wyjazd do obcego kraju, ale ta związana z przymusowym porzuceniem tego, co najbliższe, postrzegane jako swojskie, rodzinne, a jednocześnie bardzo ważne, to biografia Tomasza Łychowskiego jest ciekawą egzemplifikacją tej tezy. Miłosz o początkach swojej emigracyjnej drogi mówił następująco:

Wilno nie było wcale moim miastem, ja pochodzę z powiatu kiejdańskiego. Przetransplantowanie do Wilna to już była emigracja. Powiat kiejdański jest dla mnie ojczyzną kolorów, zapachów, pierwszych wszelkich doznań prawdziwie ważnych, które zostają na całe życie w sensie zmysłowego postrzegania (Miłosz 1991, 11).

W swoich wspomnieniach pt. *Moja droga na księżyc* Tomasz Łychowski potwierdza niejako trafność obserwacji Miłosza – dla niego również ta „pierw-

sza ojczyzna” jest miejscem ważnych zmysłowych doświadczeń, które zostają na całe życie, kolebką smaków i zapachów:

W pamięci czteroletniego chłopca zachowały się impresjonistyczne obrazy Angoli i bolesne wydarzenie, gdy pewnego razu wpadłem do żarzących się jeszcze węgli ogniska, uciekając od klapsa mego Taty. (...) Pamiętam też gorzki smak chininy (...) Inny smak, tym razem przyjemny, to potrawa, którą gotowali Murzyni i którą mnie częstowali: tak zwany *pirão*, przyrządzany z mąki kukurydzianej (Łychowski 2010, 13).

Syn plantatora kawy zapamiętał też oczywiście jej woń i – jak sam przyznaje – „pewnie dlatego do dziś aromat parzonej kawy mnie uwodzi” (Łychowski 2010, 9). O silnym związku z krainą dzieciństwa, o wadze owych pierwszych doznań świadczyć mogą nie tylko wspomnienia angolskie rozsiane w wierszach Łychowskiego, ale też wyznanie: „Ciekawe, że od kiedy przekroczyłem sześćdziesiątkę, Angola coraz bardziej staje się obecna w mojej pamięci” (Łychowski 2010, 14).

W biografii Tomasza Łychowskiego doświadczenie emigracji istnieje w obu swoich wymiarach: zarówno w tym rekonstruowanym dotąd wymiarze uniwersalnym, bliskim każdemu człowiekowi, a polegającym na przymusie swobodnego „wykorzenia”, „przetransplantowania” na inną (w sensie emocjonalnym, zmysłowym, impresjonistycznym, a niekoniecznie państwowym czy narodowościowym) glebę, jak i w wymiarze dosłownym, związanym z wyjazdem z rodzinnego kraju. Obie te perspektywy nakładają się na siebie, gdyż każdorazowo zmiana „własnego” (w tym najbardziej prywatnym i intymnym sensie tego słowa) miejsca połączona jest ze zmianą kraju, kultury, języka, obyczajów, a nawet klimatu (skoro mówimy w gruncie rzeczy o przeprowadzce z Afryki przez Europę do Ameryki Południowej). Na szereg emocjonalnych strat i zysków, nakładają się zatem typowe emigracyjne dylematy<sup>1</sup>: konieczność oswojenia nowego miejsca, poczucie rozdarcia, obcości, zawieszenie pomiędzy różnymi językami. To ostatnie wydaje się szczególnie ważne w przypadku poety, któremu słowa potrzebne są nie tylko do codziennej komunikacji, lecz także do tego bardzo specyficznego aktu ekspresji, jakim jest twórczość. Rodzi to u autorów zanurzonych na emigracji w innym żywiole językowym zarówno głębokie poczucie zawieszenia

---

<sup>1</sup> Typowe, ponieważ analogiczne problemy adaptacyjne dotyczące migrantów w ogóle zostały opisane w literaturze przedmiotu (przykładowo: Grzymala-Moszczyńska 1998; Lipińska 2013; Miodunka 1996).

w swoistym nieprzekładalnym „pomiędzy”<sup>2</sup>, jak i dylematy związane z dotarciem do potencjalnych czytelników: jaki język wybrać, aby nie być skazanym na literacki niebyt? Można zatem zasadnie podejrzewać, że w poezji Tomasza Łychowskiego temat emigracji i związanych z nią rozterek zaistniał w sposób znaczący i ciekawy. Celem niniejszego szkicu jest jego prześledzenie w tomie *Spojrzenia* (2016), stanowiącym dość reprezentatywną próbkę twórczości tego autora, bo zawierającym w istocie wybór wierszy napisanych w różnych latach. Anna Kalewska, autorka fundamentalnych dla polskiej recepcji poezji Tomasza Łychowskiego tekstów, określa jego drogę twórczą jako stopniowe dojrzewanie do „scalenia ludzkiej egzystencji w doświadczeniu emigranta” (Kalewska 2004, 46). Badaczka, przyglądając się czterem tomom poetyckim Łychowskiego: *Glimpses/Vislumbres* (1996), *Voices/Vozes* (1998), *Brisas/Powieny* (2000), *Graniczne progi/Limiars de fronteira/Thresholds* (2004), wskazuje znaczącą ewolucję postawy bohatera lirycznego – przekroczenie doświadczenia rozszczepienia na różne języki i sposoby istnienia (Kalewska 2004, 45–49). Do najnowszego tomu wybrane zostały wiersze, które obrazują właśnie ów triumf syntezy, celebrację całości, która oparta jest nie na dzieleniu i rozgraniczaniu, ale mnożeniu i łączeniu, dzięki czemu udaje się autorowi zbudować bardzo interesujący obraz fenomenowi emigracji.

W *Spojrzeniach* temat ten bardzo ściśle, jak można się spodziewać, powiązany został z problemem tożsamości<sup>3</sup>. Pytanie o to, kim jestem, wydaje się tym najważniejszym, a odpowiedź na nie wymaga objęcia spojrzeniem różnych „kontekstów”, w których ja mówiące w wierszach potrafi siebie zobaczyć (czasem są to konteksty opatrywane etykietami: polski, angielski, brazylijski). Co ciekawe, wszystkie one są postrzegane niejako „od wewnątrz”. W wierszach nie podkreśla się odmienności (geograficznych i mentalnych) przestrzeni, w których przyszło egzystować emigrantowi. Refleksja zmierza tu zazwyczaj do zakwestionowania istotności wszelkich tego typu podziałów. Jak w wierszu *Brzoza*:

Ekspres Warszawa – Berlin

Po jakiej stronie stoi brzoza?

Jak głęboko sięgają jej korzenie?

---

<sup>2</sup> O tym, na czym owe poetyckie trudności z przekładem świata na nowy, obcy język polegają, piszę szerzej na przykładzie wierszy Ludwika Amber w szkicu: *Australia w poezji polskich emigrantów. Wybrane aspekty* (Bąk 2014, 251–252).

<sup>3</sup> Jest to tym bardziej oczywiste, że problem tożsamości łączy się nierozzerwalnie z kategorią miejsca i pamięci (Mamzer 2003, 144–145), które są kluczowe również w przypadku zjawiska emigracji.

Żywiła ją bardziej polska  
czy niemiecka krew?

Ktoś ją tam zasadził  
zdecydował, że właśnie ona będzie  
granicą  
(Łychowski 2016, 47)

Granice, mówiąc językiem Szymborskiej, okazują się nieszczelne. Ważna jest ziemia, na której rośnie drzewo, życiodajne soki, których dostarczają głęboko wpuszczone w glebę korzenie, a nie nazwy i podziały (umownie przecież) narzucone na ową realną przestrzeń. O tym, że podobnie chciałby poeta postrzegać egzystencję ludzką, przekonuje wiersz *Dosyć*:

Jaka moja w tym wina  
– urodzony w Angoli –  
że nie jestem czarny?

Zaadoptowany przez Brazylię  
Że jestem *gringo*?

Jaka wina?

Że jestem synem Niemki w Polsce  
Polaka w Niemczech?  
(Łychowski 2016, 91)

Wszystkie wymienione tu dystynkcje mają charakter zewnętrzny, to, co każe odróżnić, dzielić, klasyfikować nie ma związku z istotą człowieka – z jego tożsamością i charakterem. Tożsamość budowana jest bowiem dzięki autentycznej jedności, dzięki zakorzenieniu w Angoli, Brazylii, Polsce, w Niemczech. Tylko ta „zewnętrzna” tożsamość może być kłopotliwa, wątpliwości budzić może kolor skóry, paszport, urzędowa narodowość. Wnętrze stanowi natomiast – skomplikowaną, wielowymiarową, immanentnie zróżnicowaną – ale przecież jedność, która nie domaga się terminologicznej precyzji.

Ta skłonność do łączenia (perspektyw, ojczyzn, tradycji) nie umniejsza, rzecz jasna, ich znaczenia. To, co wyniesione z każdej ziemi, kultury, miejsca, etapu życia zachowuje swą unikalną jakość i wyjątkową wartość. Dlatego w wierszu *Ty* czytamy:

W pamięci topografie  
 twarze  
 nawet zwierzęta tamtej ziemi

Która ciebie żywiła, tuliła  
 nigdy nie powiedziała *adieu*

To angolskie w tobie istnieje  
 obok polskiego  
 brazylijskiego

Ty – synem tamtej ziemi  
 tej planety  
 (Łychowski 2016, 58)

Angola istnieje jako konkret – w krajobrazach, zwierzętach, ludziach, którzy mieli swój wpływ na ukształtowanie charakteryzowanego w wierszu „Ty”. Ale obok tego konkrety istnieją inne – równie realne, równie ważne. Dlatego w innym wierszu pisze poeta:

Im bardziej szukam Brazylii  
 tym bardziej odkrywam Polskę  
 i odwrotnie

[ . . . . . ]

Tak naprawdę  
 czuję się Polakiem  
 Brazylijczykiem  
 (Łychowski 2016, 45)

Ale też Angolczykiem. I kimś, kto tęskni do Niemiec. Wielokrotnie i w różnych kontekstach manifestowana w tym tomie zgoda na wielowymiarowość i niejednoznaczność (*Teraz*), „pragnienie rzeczy sobie sprzecznych” (*Czuję*), podwójną perspektywę (*I odwrotnie*) znajduje swą najpełniejszą realizację w figurze emigranta. Najbardziej wprost pisze o tym Łychowski w wierszu pod takim właśnie tytułem:

Pomału  
 pola  
 lasy  
 rzeki  
 morze

wkraczają  
 w arterie  
 żyły  
 komórki krwionośne

Hybryda wewnątrz  
 na zewnątrz cudzoziemiec  
 (Łychowski 2016, 42)

Widać tu wyraźnie, podkreślany przez Miłosza, fakt, że ojczyzna jest źródłem zmysłowych doznań. Związek z rodzimą ziemią ma tu charakter sensualny, fizyczny (niczym w figurze brzozy z cytowanego wcześniej wiersza). I pozostaje zapisany we wnętrzu człowieka na zawsze. Dlatego emigrant stać się musi hybrydą. Nie ma jednak w przywołanym utworze znaku równości pomiędzy „hybrydą” a „cudzoziemcem”. Wewnętrzna hybrydyczność jest po prostu połączeniem różnych elementów, a w określeniu tym nie ma niczego pejoratywnego czy powodującego wyobcowanie<sup>4</sup>. Co innego „cudzoziemiec”, bo to przecież ktoś „obcy”, z „cudzej ziemi”, czyli nie „stąd”. Słowo „cudzoziemiec” będące znów zewnętrzną, nieadekwatną dystynkcją, nie zawiera w sobie istoty emigracyjnej tożsamości, czyli owego bycia zarówno stąd, jak i stamtąd – z każdej ziemi, w którą emigrant choć na chwilę zapuścił korzenie. I choć w ostatniej strofie wiersza czytamy, że „tylko tamta ziemia wiedziała / do jakiego stopnia / do niej należał”, nie trzeba w tym geście widzieć skłonności do wykluczania, do dokonywania wyborów, do wartościowania. „Tamta ziemia” to przecież w gruncie rzeczy każda ziemia, która weszła do krwioobiegu, odcisnęła piętno na komórkach krwionośnych, zapisała się w żyłach i arteriach.

W wierszu *Emigrant* nie padają żadne nazwy państw czy narodowości, dzięki czemu ma on mieć wymiar uniwersalny, opisywać kondycję emigranta w ogóle, niezależnie od konkretnego „kierunku” jego emigracji. Ta uniwersalność wiersza Łychowskiego sięga jednak głębiej, bowiem można w niej widzieć również odzwierciedlenie owej „emigracji wewnętrznej”, o której

---

<sup>4</sup> O tym, że doświadczenie hybrydyzacji – choć trudne – może być również niezwykle wartościowe, przekonują także inne relacje emigrantów. Bardzo ciekawym, choć dużo mniej złożonym (bo dotyczącym jedynie dwóch sfer i kultur: polskiej i australijskiej) od omawianego w tym szkicu przykładem jest przypadek Adama Fiali (por. Podemska-Abt 2016, 44–46). Możliwa jest jednak również interpretacja przeciwna, postrzegająca hybrydyczność tożsamości emigranta w kategoriach pomieszczenia, braku przynależności, podwójnej obcości, jak jest to pokazywane w twórczości Rushdiego (por. Kołodziejczyk 2012, 20–24).

mowa była na początku tego tekstu, do doświadczenia której niepotrzebne jest przekroczenie granicy państwa, a jedynie opuszczenie „kraju lat dziecińczych”. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że tylko pozornie wiersz wpisuje się w konwencję przedstawiania emigranta jako rozdartego pomiędzy dwie ziemie, dwie przestrzenie: swojską i obcą. Owa „hybryda od wewnątrz” (szczególnie postrzegana poprzez pryzmat innych wierszy poety, otwarcie wychwalających wieloznaczność i różnorodność) nie ma wymiaru tragicznego, przeciwnie, opisuje ona doświadczenie pozytywne, wzbogacające, które jedynie z zewnątrz postrzegane jest w kategoriach negatywnych („cudzoziemiec”). Podobną, subtelną grę z tradycyjnymi wyobrażeniami emigranta prowadzi Łychowski w wierszu *Jeszcze jeden*, w którym przywołuje postać Chopina:

Smętna melodia unosi się ponad  
Żelazową Wolą  
zdobywa świat

Piękno nostalgii  
już nie mówi nam o smutku  
opowiada o Polaku-tulaczu

Jeszcze jednym  
(Łychowski 2016, 57)

Romantyczna figura Polaka-tulacza nie pojawia się tu w kontekście tragicznym. Choć jej wprowadzeniu towarzyszy atmosfera smutku, nostalgii, a finałowy wers zdaje się podkreślać fatum ciężące nad Polakami, których losem tak często jest wychodźstwo, to jednak konstrukcja wiersza sugeruje inne odczytanie. Figura Polaka-tulacza została tu przecież przeciwstawiona owemu smutkowi wywoływanemu przez muzykę: melodia „już nie mówi” o smutku, mówi teraz o Polaku-tulaczu i – jak można się domyślać – są to dwie odmienne narracje. Finałowa konstatacja, iż jest to tulacz „jeszcze jeden” (a zatem jeden z wielu) w tym kontekście nie musi wcale brzmieć fatalistycznie, przeciwnie: może ona po prostu ujawniać ową uniwersalność emigracyjnego doświadczenia (nie tylko w jego politycznym, ale też wewnętrznym, psychologicznym znaczeniu).

Kiedy się zatem upieram, że temat emigracji jest jednym z najważniejszych w tomie *Spojrzenia*, mam na myśli jego dość specyficzną realizację. Próżno bowiem w zbiorze tym szukać wierszy, które szczegółowo opisywałyby kondycję emigranta oraz wyzwania, jakim musi on sprostać. Wyciszeniu ulegają obecne przecież we wcześniejszych tomach znaki pęknięcia, poczucia

obcości, bytowania rozdartego (Kalewska 2004, 46). Znajduje się tu natomiast cały szereg utworów, w których bycie synem wielu ziem, krain i kultur przekłada się na poczucie radosnej różnorodności, zgody na sprzeczności i paradoksy, akceptacji dla inności. I choć w zbiorze tym jest (tylko jeden) wiersz zatytułowany wprost *Emigrant*, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że inny utwór – *Współcześni* – choć termin ów w nim nie pada, nie tylko dotyczy w istocie tego samego fenomenu rozumianego w obu (nieustannie tu przywoływanych znaczeniach), ale też zawiera bardziej precyzyjną definicję opisywanego zjawiska. „Raptem spojrzenie się rozszerza” – pisze poeta. I dopiero z tej poszerzonej perspektywy, obejmującej „rasy, stany, wiek”, staje się jasne, że myślenie o losie człowieka poprzez pryzmat dosłownie rozumianej emigracji jest nie tyle niemożliwe, co pozbawione sensu. Wiersz kończy się taką charakterystyką „przechodnia przypadku”:

Jest częścią mego świata  
(nie wiel!)  
w nim współlistnieją moi przodkowie  
i ci co kiedyś tak się o mnie  
wyrażą  
(Łychowski 2016, 76)

Wielość, współlistnienie, różnorodność korespondują tu z odrzuceniem granic i wszelkich zewnętrznych dystynkcji. „Emigracja” okazuje się tak samo fałszującym, sztucznie narzuconym terminem, wymuszającym wytyczenie granic tam, gdzie jest tylko wędrówka, akumulacja i synteza<sup>5</sup>.

Trudno się powstrzymać od uwagi, że w tej sytuacji nie dziwi ani to, że Tomasz Łychowski jest poetą tworzącym i publikującym w trzech językach: po polsku, angielsku i portugalsku<sup>6</sup>, ani to, że pytanie o tożsamość wydaje mu się łatwe:

---

<sup>5</sup> Opisywana w tym szkicu postawa nie jest równoznaczna z dążeniem do tego, co Danuta Mostwin nazywa trzecią wartością, czyli „energią wytworzoną na skutek konfrontacji jednostki (i jej wartości) z nowym układem” (Mostwin 1995, 235). Choć również ona prowadzi do pogłębienia wiedzy o sobie samym, daje spokój wewnętrzny i wzbogaca sposób myślenia, to jednak jej istotą nie jest konfrontacja wartości i przelamywanie wynikających z niej kryzysów, ale zdolność akceptacji sprzeczności, zgoda na paradoksy i umiejętność przyswajania odmiennych i zróżnicowanych elementów nie tylko w świecie wartości, ale też w każdej w zasadzie dziedzinie ludzkiego doświadczenia.

<sup>6</sup> O fenomenie „pomnażania doświadczenia wielości bytu” w ścisłym związku z „pomnażaniem języków” szczegółowo pisze Anna Kalewska, konkludując (w kontekście wiersza *Voce*



Polak, Brazylijczyk czy Angolczyk?

Trudne pytanie? Nie, nietrudne! To przecież oczywiste, że jestem... Polakiem, Brazylijczykiem i Angolczykiem. W Brazylii tęsknię do Polski, w Polsce do Brazylii, a tu i tam – do Angoli. Ale to nie wszystko. Tęsknię też do... Niemiec. Moje serce jest związane z każdym miejscem tego Bożego świata, w którym spędziłem jakąś część mego życia (Łychowski 2010, 127).

Tomasz Łychowski (obok Henryka Siewierskiego i ks. Zdzisława Malczewskiego) został uhonorowany Nagrodą Literacką Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za rok 2016 za popularyzowanie kultury polskiej w świecie. Uznając zasługi laureata na tym polu, warto jednocześnie zauważyć, że poezją swoją promuje Łychowski myśl dużo bardziej uniwersalną: o potrzebie jedności w wielości, o sile hybryd i bogactwie, którym jest różnorodność.

#### Literatura

- Bąk M., 2014, *Australia w poezji polskich emigrantów. Wybrane aspekty*, w: Piechota M., Ryba J., Janoszka M., red., *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej. Autorzy – dzieła – czytelnicy*, część 5, Katowice.
- Grzymała-Moszczyńska H., 1998, *Sytuacja uchodźców w literaturze psychologicznej*, w: Grzymała-Moszczyńska H., Nowicka E., red., *Goście i gospodarze*, Kraków.
- Kalewska A., 2004, *Od eks-(obcego) w wieży Babel do emigranta-współbrata – droga bohatera lirycznego Tomasza Łychowskiego*, „Ameryka Łacińska”, nr 45–46.
- Kalewska A., 2005, *Głos poetów polskiego pochodzenia w poezji brazylijskiej*, „Ameryka Łacińska”, nr 1.
- Kolodziejczyk D., 2012, *Meta-fory, trans-lacje, hybrydy: tropy migracji w literaturze postkolonialnej*, w: Gosk H., red., *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków.
- Lipińska E., 2013, *Polskość w Australii. O dnujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków.
- Łychowski T., 2010, *Moja droga na księżyc*, Warszawa.
- Łychowski T., 2016, *Spojrzenia. Wiersze wybrane*, Rio de Janeiro.
- Mamzer H., 2003, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań.
- Miłosz Cz., 1991, *Opór i wierność prowincji. Z Czesławem Miłoszem rozmawiają Dariusz Suska i Aleksandra Stasiak*, „Życie”, nr 114.

---

*também?*): „Trzy różne doświadczenia, trzy różne zapisy rzeczywistości: portugalski, angielski, polski, ba – francuski. W każdej z nich Łychowski czuje się swobodnie, nie ma już potrzeby przekraczania granic i progów” (Kalewska 2005, 56).

- Miodunka W., 1996, „O NEGRO DO PARANÁ É O POLACO” czyli o przemianach tożsamości polskiej w Brazylii, w: Paleczny T., red., *Emigracja. Polonia. Ameryka Łacińska. Procesy emigracji i osadnictwa w Ameryce Łacińskiej i ich odzwierciedlenie w świadomości społecznej*, Warszawa.
- Mostwin D., 1995, *Trzecia wartość*, Lublin.
- Olejniczak J., 1997, *Czytając Miłosza*, Katowice.
- Podemska-Abt T., 2016, *Wizerunki Australii w twórczości i doświadczeniu migracyjnym Adama Fiali*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1.

More, fully, intense.  
Emigration according to Tomasz Łychowski

The aim of the article is to describe the way in which Tomasz Łychowski defines the phenomenon of emigration in his poems from the volume *Spojrzenia (Glances)* (2016). Emigration is not only regarded from different perspectives here, but the author also plays with the traditional image of an emigrant. In his poetry Tomasz Łychowski promotes the idea of unity in multiplicity and the value of diversity.

Key words: Łychowski, emigration, Brazil